

# Tazbir, Janusz

---

## Prawdziwe oblicze Jerzego Niemirycza : (W związku z książką Stanisława Kota, Georges Niemirycz et la lutte contre l'intolérance au 17e siècle, S-Gravenhage 1960)

---

Przegląd Historyczny 51/4, 721-726

---

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANUSZ TAZBIR

## Prawdziwe oblicze Jerzego Niemiryca

(W związku z książką St. K o t a, *Georges Niemiryca et la lutte contre l'intolérance au 17e siècle*, S-Gravenhage 1960, s. 78.

Lata powojenne przyniosły ze sobą próbę rehabilitacji Jerzego Niemiryca, podjętą na dwóch przeciwstawnych skrzydłach współczesnej historiografii. Z jednej bowiem strony niektórzy historycy w jego opowiedzeniu się po stronie Kozaków widzieli dowód odrodzenia się radykalnych tendencji polskiego arianizmu<sup>1</sup>, z drugiej zaś podkomorzym kijowskim zainteresowała się historiografia emigracyjna. W artykułach opublikowanych w związku z 300-rocznicą ugody hadziackiej zarówno S. Kościałkowski<sup>2</sup> jak i W. Kwiatkowski<sup>3</sup> dodatnio oceniają jego działalność, uznając w Niemiryca majwybitniejszego twórcę tego układu. Co więcej, w kanclerzu Wielkiego Księstwa Ruskiego ujrano prekursora federalistycznej i antyrosyjskiej koncepcji współżycia polsko-ukraińskiego.

Rocznica ugody hadziackiej dała też asumpt<sup>4</sup> do powstania opublikowanej w roku bieżącym rozprawki prof. K o t a o Niemiryca i walce o swobody wyznaniowe w XVII-wiecznej Polsce. O ile jednak pierwszy biograf tego magnata ukraińskiego (J. Łukasze wicz w roku 1860)<sup>5</sup> miał dla niego wyłącznie słowa najsurowszego potępienia, to drugi, w równe sto lat później, widzi u Niemiryca

<sup>1</sup> W podręczniku „*Historia literatury polskiej, kl. IX*”, Warszawa 1951, opracowanym przez K. Budzycę i J. Pietrusiewiczową na s. 152 czytamy: „Program społeczny arianstwa uległ w połowie XVII wieku dużej radykalizacji. Stało się to na skutek silnego naporu konfliktu chłopsko-szlacheckiego. Niektórzy arianie jak np. Jerzy Niemiryca przejdą do obozu Chmielnickiego”, na s. 72 zaś „W połowie XVII wieku spotykamy arian w najbliższym otoczeniu Chmielnickiego”. Ten ostatni pogląd podręcznik zaczerpnął najprawdopodobniej z artykułu Ż. K o r m a n o w e j, która w roku 1949 pisała: „Nie była przypadkiem obecność arianskich ideologów w sztabie Bohdana Chmielnickiego i w otoczeniu Kostki Napierkiego. Tu tkwią korzenie nienawiści arian do Polski pańszczyźnianego folwarku i jezuickiego konwiktów” (*Arianie polscy. Na marginesie książki Dürr-Durskiego, Arianie w świetle własnej poezji*, „Nowe Drogi”, 1949 nr 4 (16), s. 112—113).

<sup>2</sup> S. Kościałkowski, *Ugoda hadziacka. W trzechsetną rocznicę 1658—1958*, Alma Mater Vilnensis, Londyn 1958, s. 14.

<sup>3</sup> W. Kwiatkowski, *Unia hadziacka — źródłem zgłębienia psychiki dwóch narodów: polskiego i ukraińskiego*, „Pamiętnik Kijowski” t. I, Londyn 1960, s. 113—117.

<sup>4</sup> Związek dzieła z rocznicą ugody podkreśla wyraźnie prof. K o t w przedmowie (*Georges Niemiryca*, s. 7—8).

<sup>5</sup> J. Łukasze wicz, *Jerzy Niemiryca, podkomorzy kijowski, starosta owrucki i krzemieniecki*, „Biblioteka Warszawska” 1860, t. II, s. 355—370.

jedynie same zalety, a imianowicie idealne intencje polityczne, bez żądźbla oportunistu czy też chciwości (s. 21 omawianej pracy).

Idealizacja Niemiryicza jest u prof. Kota oczywiście funkcją pozytywnej oceny ugody hadziackiej, traktowanej z kolei w naszej współczesnej historiografii ujemnie<sup>6</sup>. W tym stanie rzeczy opinia o Niemiryczu jako twórcy paktu, politycznie spóźnionego o lat 20<sup>7</sup>, społecznie zaś narzuconego dołom kozackim w interesie części starszyny i magnaterii kresowej, musi wypaść oczywiście negatywnie. Abstrahując jednak od samej ugody zbadajmy w świetle źródeł osobiste motywy postępowania Niemiryicza.

Prof. Kot widzi w nim patriotę ukraińskiego, dążącego do rozkwitu swego kraju w sojuszu z Polską (s. 56—57), podkreślając, iż tezie tej nie przeszkadza fakt, że Niemirycz podawał się za Polaka. Był to bowiem *gente Ruthenus, natione Polonus*. Otóż w XVII wieku formułka ta nie jest już, jak się wydaje, aktualna. Magnateria ukraińska była niemal całkowicie spolonizowana i trudno przypuścić, aby korespondujący i polemizujący po polsku (i łacinie) Niemirycz czuł się Ukraińcem, gdy równocześnie jego brat Stefan niewątpliwie uważał się za Polaka.

Dziwny byłby z Jerzego patriofa, skoro aby czuć się bezpiecznie w swej „ukraińskiej ojczyźnie” (s. 57), domagał się zwerbowania 10.000 zaciężnych żołnierzy niemieckich dla obrony hetmana, siebie i własnej polityki (s. 44—45). Przywilej ten zagwarantowała zresztą przyszłemu Księstwu Ruskiemu ugoda hadziacka. Prof. Kot pisząc o śmierci Niemiryicza słusznie podkreśla, że podkomorzy dobrze wiedział, przed kim go mieli bronić obcy najemnicy (s. 54).

Motywacja postępowania Jerzego Niemiryicza tkwi nie w narodowości, ale w fakcie, iż był to największy po Jeremim Wiśniowieckim latyfundysta ukraiński. Już w momencie wybuchu powstania kozackiego pyta on wojewody krakowskiego, Stanisława Lubomirskiego, „co czynić mamy, jako *consulere salutis nostrae* i majątnościom naszym, którym nie tak straszne pogańskie wojska jako *rebellis* poddanych naszych”<sup>8</sup>. Walcząc w szeregach polskich z Kozakami zabiega o względy Rakoczego, w 1655 roku przechodzi zaś jeden z pierwszych na stronę szwedzką. Niemirycz liczy na to, iż Karol Gustaw pokona Chmielnickiego i Moskwę, co umożliwi mu odzyskanie utraconych na wschodzie majątków.

Ten akces do obozu wroga był, wbrew temu co pisze prof. Kot (s. 39), przez współczesnych uważany za zdradę<sup>9</sup>. Niemirycz znalazł się tam nie 7 listopada 1655 roku, jak czytamy w omawianej pracy, ale daleko wcześniej. Pertraktacje z królem szwedzkim prowadził on już bowiem przed 25 października 1655 roku, a więc prawdopodobnie zaraz po zajęciu Krakowa.

W służbie szwedzkiej, a od 1657 i Rakoczego, Niemirycz okazywał niesłychaną gorliwość. W kolaboracji siedł na całego i cieszył się dobrą opinią Karola Gustawa, który wyznał Lubienieckiemu na audiencji 25 października 1655 roku, iż go zna

<sup>6</sup> Por. ostatnio *Historia Polski* t. I, cz. II, Warszawa 1957 s. 685.

<sup>7</sup> Por. Z. Wójcik, *Dziękuję pola w ogniu*, Warszawa 1960, s. 274.

<sup>8</sup> J. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie arian, Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660* t. I, Warszawa 1957, s. 275—276. W tym samym czasie Niemirycz pisze list do prymasa Macieja Lubieńskiego (7 września 1648) zabiegający kornie u tego zacieklego wroga różnowierców o pomoc i protekcję — por. W. Lipiński, *Dwie chwile z dziejów porewolucyjnej Ukrainy, Z dziejów Ukrainy*, Kijów 1913, s. 566—567.

<sup>9</sup> Por. ostatnio Z. Kuchowicz, *Zdrada kraju w okresie „Potopu” w opinii kronikarzy i pamiętnikarzy polskich XVII w.*, „Zeszyty Naukowe U. Ł. Nauki humanistyczno-społeczne”, 12, Historia, Łódź 1959. Ob. także moją recenzję z książki Ł. Kurdybachy *Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce*, „Pamiętnik Słowiański” t. VIII, Wrocław 1959, s. 145.

i że podobają mu się „przymioty jego”<sup>10</sup>. Tak więc Niemirycz wzywał listownie w kwietniu 1657 roku do otwarcia bram Zamościa nieprzyjacielowi Jana Zamoy-skiego, który odpowiedział mu ze wzdargą, jako zatwardzialemu zdrajcy, odmownie. Nie przeszkodziło to podkomorzemu kijowskiemu u tego samego Zamoy-skiego, którego straszył potęgą szwedzko-siedmiogrodzką i przekonywał, iż opór najeźdźcy jest beznadziejny, szukać w dwa lata później protekcji i ochrony przed nieprzyja-ciołmi (por. s. 49 omawianej pracy).

16 czerwca 1657 roku Niemirycz wzywa komendanta Warszawy, Eliasza Łąc-kiego i kasztelana warszawskiego, Jana Oborskiego, do poddania się Rakoczemu. Listy jego przyczyniły się do wywołania wśród załogi nastrojów kapitulacyjnych, on też 17 czerwca 1657 roku podpisuje w imieniu Rakoczego (jako drugi obok Janusza Kámény'ego) akt kapitulacji Warszawy<sup>11</sup>.

Piszę o tym dokładniej, gdyż St. Kot pomija milczeniem tę niechlubną stronę działalności Niemiryca, choć jego wyżej omówione listy przedrukował już w roku 1860 *in extenso* J. Łukaszewicz. W 1657 roku Niemirycz, polecony przez Karola Gustawa i Rakoczego, udaje się do Czechrynia do Chmielnickiego, gdzie prowadzi w imieniu Szwedów pertraktacje z Kozakami. Na krótko przed śmiercią Chmiel-nickiego przechodzi na stronę tych ostatnich. W zamian za to otrzymuje tytuł pułkownika oraz obietnicę zwrotu dóbr położonych za Dnieprem. Obietnica ta zostaje niebawem zrealizowana i Niemirycz wprowadza do tych majątności swoich rządców, uniezależniając ich od jurysdykcji wojskowej. Bezwzględne postępowanie ekonomów magnata wywołuje oburzenie wśród Kozaków<sup>12</sup>.

Nie przeszkadza to, jak na razie, jego dalszej karierze politycznej, jako jed-nego z inicjatorów ugody hadziackiej, a później kanclerza Wielkiego Księstwa Ruskiego, sfederowanego z Polską. Trudno się jednak dopatrzeć w niej innych motywów poza względami osobistej korzyści.

Również i arianizm Niemiryca jest podporządkowany tym samym względom. Prof. Kot pisze, że na sejmie 1638 roku przeciwstawiał się on wyrokowi w sprawie Rakowa. Nie wspomina jednak o tym, że na tymże sejmie Niemirycz skapitu-łował ostatecznie wobec nacisku strony przeciwnej. Zgodził się on mianowicie na wniosek Brata Czeskiego, wojewodzica bełskiego, B. Leszczyńskiego, pozyskanego przez katolików, aby sprawę rakowską wyjątkowo sądzić trybem nagłym (*sum-mario processu*)<sup>13</sup>. W zamian za to miano uchwalić osobną konstytucję, która by wykluczała na przyszłość stosowanie sumarycznego procesu w podobnych sprawach. Postawa Niemiryca ułatwiła stronie katolickiej dalszą akcję antyariańską<sup>14</sup>.

Nie da się oczywiście zaprzeczyć, że i na późniejszych sejmach (szczególnie w roku 1648) bronił on sprawy Braci Polskich, a tym samym był szermierzem tolerancji wyznaniowej. Prof. Kot słusznie stale to podkreśla, choć niestety, nie

<sup>10</sup> J. Tazbir, *Diariusz St. Lubienieckiego (młodsze)*, „Odrodzenie i Refor-macja w Polsce”, t. V, Warszawa 1960, s. 214 i 221.

<sup>11</sup> J. Wegner, *Warszawa w latach Potopu szwedzkiego, 1655—1657*, Wroc-ław 1957, s. 133—135 i 137.

<sup>12</sup> Por. przytoczone przez W. Lipińskiego (op. cit., s. 587) skargi Kozaków na traktowanie poddanych w rewindykowanych przez Niemiryca dobrach. Prof. Kot, który polemizuje z twierdzeniem Lipińskiego, że podkomorzego kijowskiego zabili jego chłopci rozjątrzeni złym traktowaniem ich przez Niemiryca (por. s. 57 omawianej pracy oraz W. Lipiński, op. cit., s. 612) nie wspomina w ogóle o zachowaniu się konkretnych skarg.

<sup>13</sup> Ten skrócony tok postępowania sądowego był stosowany m. in. w sprawach o zbiegłych chłopów, ale nigdy w stosunku do szlachty.

<sup>14</sup> Por. J. Stanko, *Upadek Rakowa. Studium z dziejów arian polskich za Władysława IV, Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum w Brzezinach Łódzkich za okres 1916—1926*, Brzeziny Łódzkie 1926, s. 30 oraz recenzję Wł. Budki z tej pracy, zamieszczonej w „Reformacji w Polsce” t. IV, 1926, s. 240.

zna najważniejszego dokumentu, potwierdzającego jego tezę. Chodzi tu mianowicie o wyciąg z „Diariusza” Stanisława Lubienieckiego, opisującego audiencję arian u Karola Gustawa w październiku 1655 roku, a dotyczący właśnie Niemiryca.

Wyciąg ten opublikowałem już w roku 1957 w artykule „Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie arian”. W „Diariuszu” czytamy mianowicie, że w październiku 1655 roku Jenzy Niemiryca, wraz ze swoim współwyznawcą, Janem Moskorzowskim, przygotował projekt dekretu ogłaszającego pełne swobody wyznaniowe tak dla arian jak kalwinów, luteranów i prawosławnych. Dekret ten przedłożono do podpisu Karolowi Gustawowi, który po paru dniach oznajmił, że będzie przestrzegał wolności sumienia, ale przywileju ogłosić nie może, bo wzbudziłoby to niechęć katolików<sup>15</sup>.

Swą działalnością polityczną w latach 1655—1657 wyrządził jednak Niemiryca niesłychane szkody arianom mobilizując przeciw nim opinię publiczną. Wyczynami tego wielokrotnego zdrajcy, kierowanego przez względy klasowe, a nie wyznaniowe, obciążała bowiem propaganda katolicka konto Braci Polskich. Jako materiał dowodowy służyła jej rozpowszechniona w licznych odpisach korespondencja Niemiryca z Zamojskim<sup>16</sup>.

W 1658 roku podkomorzy kijowski przyjmuje prawosławie i wzywa swoich współwyznawców, aby poszli w jego ślady. Nie waha się też położyć podpisu pod akt ugody hadzickiej, wypędzającej *explicite* arian i protestantów z obszaru całego W. Księstwa Ruskiego, a w szczególności z Akademii Kijowskiej<sup>17</sup>.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Amsterdamie znajduje się nie wykorzystany przez St. Kota list Katarzyny Lubienieckiej do syna Stanisława (przebywającego już wówczas na emigracji), pisany w drugiej połowie 1657 roku. W liście tym czytamy następującą wzmiankę o śmierci Niemiryca: „Kozacy znowu nie dotrzywali słowa, od których ręką strasznie barzo zginął rebelizant Pana Jezusów, Podkomorzy, z którego też sobie Pan prętką sprawiedliwość uczynił przez rękę chłopską, którzy mu ran siedemdziesiąt kilka zadali ... Nie pomogło mu, choć został beł Rusinem”<sup>18</sup>. Ten potępiający osąd gorliwej arianki podzielało, jak się wydaje, całe środowisko Braci Polskich, skoro Stanisław Lubieniecki w „Historia Reformationis Polonicae” pisał: „Świat bowiem usiłował go omotać ... tak jak i omotał, kiedy po zakończeniu wojny szwedzkiej ubiegał się o najwyższe godności w nowym W. Ks. Ruskim oraz przystąpił do stronnictwa ruskiego, świat, jak to za zwyczaj bywa, zgubił go sromotnie”<sup>19</sup>. W świetle powyższych stwierdzeń mnie nie, iż mikt nie uważa Niemiryca za zdrajcę (s. 57) staje się bezpodstawne. Wprawdzie Jerlicz i Kochowski, opinie których cytuje prof. Kot, pisali o jego śmierci ze smutkiem, ale za to Samuel ze Skrzypna Twardowski (którego autor omawianej pracy nie przytacza) odnotowuje to wydarzenie ze mściwą satysfakcją widząc w Niemirycu „perekińczyka”<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> J. Tazbir, op. cit., s. 260. „Diariusz” nie podaje niestety żadnych dokładniejszych dat, w każdym razie miało to miejsce przed audiencją Lubienieckiego u króla szwedzkiego, a więc przed 25 października 1655 roku.

<sup>16</sup> Znajdujemy ją m. in. w rkpsie 1062 Biblioteki PAN w Krakowie, k. 228—229 oraz tamże k. 239—240; ponadto w rkps 934 Biblioteki Narodowej (BOZ), k. 431—432 a także w AGAD: Arch. Radziwiłłowskie, dz. II, ks. 21, k. 424—425 i 427.

<sup>17</sup> Por. J. Jerlicz, *Latopisiec albo Kroniczka* t. II, Warszawa 1853, s. 21 oraz *Volumina legum* t. IV, s. 297—301.

<sup>18</sup> Biblioteka Uniwersytetu w Amsterdamie, rkps. Ay 174a. List jest niestety nie-datowany, wiadomość o śmierci Niemiryca, zabitego w początkach sierpnia 1659 roku pozwala jednak ustalić termin *a quo* jego powstania.

<sup>19</sup> St. Lubieniecki, *Historia Reformationis Polonicae*, Freistadii 1685, s. 256.

<sup>20</sup> Por. W. Lipiński, op. cit., s. 612.

W co wierzył w istocie człowiek, co do którego w 1659 roku na dworze królewskim przypuszczano, że za cenę kapelusza kardynalskiego zostałby nawet katolikiem (s. 51), którego prawosławni posądzali po nawróceniu się o kryptosocynianizm, arianie zaś o apostazję. Prof. Kot zalicza Niemiryca do zwolenników racjonalistycznego nurtu ideologii ariańskiej (s. 8), choć już jako prawosławny uważał on za główny błąd Braci Polskich to, że chcą pogodzić wiarę z rozumem (por. s. 66). Czy jednak autor powieдения, że dla osiągnięcia celu może przysięgać nie tylko na trójkę, ale i na czwórkę, nie należał przypadkiem do indyferentnej magnaterii, podporządkowującej różnice konfesjonalne względem politycznym.

W pracy prof. Kota widać niestety ujemne skutki odcięcia od źródeł i braku dostatecznej znajomości krajowej historiografii. Pod tym względem nasi historycy lepiej chyba pojmują konieczność uwzględniania wszystkich prac, niezależnie od miejsca ich publikacji.

Wykorzystanie krajowych zasobów wzbogaciło pracę materiałowo, a także wpłynęło na uściślenie niektórych stwierdzeń. Tak więc warto zaznaczyć, że (jak to ostatnio przypominała prof. Gryczowa) Niemiryczowi zostało dedykowane nie tylko dzieło Stegmanna o geometrii (s. 12), ale i „Liber Proverbiorum” poety ariańskiego Szymona Pistoriusa<sup>21</sup>. W zbiorze epigramatów tego samego autora jeden z nich poświęcono ślubowi Niemiryca z kahalwinką Elżbietą Stupecką<sup>22</sup>. W liście z 4 sierpnia 1636 roku Krzysztof Lubieniecki (ojciec historyka Stanisława) chwali niesłychanie Niemiryca za to małżeństwo. Gdy bowiem podkomorzego kijowskiego „*alia via*, to jest ożenieniem w papieństwie wysokim w domach książęcych jako siłkami opłatać chcieli, on pannę Stupecką, kasztelanekę lubelską, ewangeliczkę, pojąwszy, jakkolwiek od tej tentacyjej z łaski Pańskiej się uwolnił i *in tutiori loco* stanął”<sup>23</sup>.

Na temat stosunku Koniecpolskiego do Niemiryca (omawianego na s. 23) warto przypomnieć, iż Lubieniecki w cytowanym już „Dzienniku” pisze, że hetman „miał go jako syna i rzekł to, gdyby mu nie wiara zawadzała, ten by z panią polskich godzien był czasu swego buławy”<sup>24</sup>.

Na stronie 32 należałoby sprostować, iż sejmik pruski w roku 1648 nie wygnał tamtejszych arian, lecz tylko wykluczył ich od udziału w sejmikach i sejmie. Równocześnie zakazano im stawiania zborów i nabywania dóbr, a zakupione w ciągu ostatnich 3 lat (a więc nie wszystkie) polecono sprzedać<sup>25</sup>.

Wykorzystanie przechowywanych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Amsterdamie listów Stefana Niemiryca do Stanisława Lubienieckiego pozwoliłoby autorowi na wyjście w końcowym rozdziale VII („La destinée de la famille Niemiryca”) poza materiały na ogół już znane. Tak np. nie wiadomo dotąd, że pod opieką Stanisława Lubienieckiego w Hamburgu przez parę lat (od roku 1666) wychowywał się syn Jerzego Niemiryca, Teodor oraz synowie Stefana: Krzysztof i Władysław<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> A. Kawecka-Gryczowa, *Prasy Krakowa i Rakowa w służbie antytrynitaryzmu, Studia nad arianizmem*, Warszawa 1959, s. 308, Sz. Pistorius *Liber Proverbiorum Salomonis Carmine explicatus*, b. d. i m. (unikat Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu). Tamże znajdujemy epigramat Andrzeja Wiszowatego na cześć Jerzego Niemiryca.

<sup>22</sup> Sz. Pistorius, *Sacrorum Epigrammatum Octernio Decimus sextus*, b. m. i d. k. 12 nlb. (dedykowane Krzysztofowi Sieniucie): *In nuptias Georg. Niemiryca et Isab. Stupeciae*.

<sup>23</sup> *Miscellanea arianica*, wyd. J. Domański i L. Szczucki „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. VI, Warszawa 1960, s. 273.

<sup>24</sup> *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* t. V, s. 221.

<sup>25</sup> Por. J. Tazbir, *Walka z Bracmi Polskimi w dobie kontrreformacji*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. I, s. 197—198.

<sup>26</sup> Krzysztof Niemiryca, późniejszy bajkopisarz i pierwszy tłumacz Lafontaine'a na język polski, przebywał w Hamburgu w latach 1665—1669 (por. następny przypis).

Nie jest więc ściśle stwierdzenie A. Rollego, powtórzone przez prof. Kota (s. 62), że Teodor już w 1665 r. na stałe wraca do kraju<sup>27</sup>.

W omawianej rozprawie trafiają się też drobne błędy drukarskie i nie drukarskie: na str. 34 zam. Czerniachów winno być Czenniechów. Brak też danych, aby Stefan Niemiryż studiował wraz ze Stanisławem Lubienieckim w Paryżu. Lubieniecki przybył bowiem do stolicy Francji w końcu roku 1648, a więc w momencie kiedy Niemiryż (prawdopodobnie prosto z Angers) powrócił już do kraju<sup>28</sup>. Śluby lwowskie były oczywiście składane w roku 1656 (a nie 1657, jak czytamy na s. 40) i odnowione pod Warszawą 15 czerwca tego roku. Cytowany na s. 51 list Desnoyera pochodzi z 8 czerwca, a nie 28 maja 1657 roku. Helena Lubieniecka przeszła na katolicyzm 3 lipca, a nie 22 maja 1660 r.<sup>29</sup>, jak czytamy na s. 62. Stefan Niemiryż zmarł nie w r. 1683 (s. 60 recenzowanej pracy), ale 22 lutego 1684 roku, o czym dowiadujemy się z modlitewnika jego drugiej żony Teresy z Opalińskich (por. „Teka Konserwatorska... Galicyi Wschodniej” Lwów 1892, s. 61—64).

Powazną zaletę recenzowanej pracy stanowi omówienie rozprawy Jerzego Niemiryża o wojnie z Moskwą („Discursus de bello Moscovitico”, Anno 1632, Parisiis), dotychczas nie uwzględnianej w naszej literaturze. Egzemplarz *Bibliothèque Nationale*, na którym oparł się autor pracy nie jest, jak przypuszcza prof. Kot (s. 15) unikatem. Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu posiada bowiem również to dzieło (sygn. 47008 odl.).

Na końcu monografii prof. Kota znajdują się aneksy źródłowe zawierające streszczenie odpowiedzi S. Przypkowskiego na pismo Niemiryża, wzywające różnowierców do przechodzenia na prawosławie. Odpowiedź ta była już omawiana przez L. Chmaja<sup>30</sup>. Podobnie i dwa przedrukowane w aneksie listy Stefana Niemiryża (z roku 1664) zostały już wykorzystane w naszej literaturze naukowej<sup>31</sup>. Aneksy dopełniają po raz pierwszy publikowane, niezbyt zresztą ciekawe, pisemka nabożne Jerzego Niemiryża, a mianowicie „Panoplia to jest zupełna zbroja człowieka chrystiańskiego” oraz „Periphrasis i paraphrasis zbroje tej”.

W sumie, napisana zresztą bardzo zwięźle, praca prof. Kota nie zdoła, jak się wydaje, obalici utrwalonej w naszej historiografii ujemnej opinii o motywach postępowania Jerzego Niemiryża. Bardziej przekonujące są tu fakty, niż panegiryk jego preceptora (por. s. 14, 20, 35 i 36 omawianej pracy) Rutkowica, nie zawsze niestety potraktowany przez prof. Kota z należyty m krytycyzmem<sup>32</sup>. Pierwszej, po stułetniej przerwie, biografii podkomorzego kijowskiego zaszkodziła idealizacja inspiratora ugody hadziackiej, będąca po części konsekwencją niesłusznej apoteozy dzieła, którego Niemiryż *magna pars fuit*.

<sup>27</sup> Obszerniej zajmuję się tym w rozdz. VI złożonej do druku w PWN monografii *Stanisław Lubieniecki (1623—1675) „młodszy”, przywódca arianskiej emigracji*.

<sup>28</sup> Por. tamże, rozdz. III: *Wojaze zagraniczne*.

<sup>29</sup> L. Zalewski, *Do dziejów reformacji w Lublinie*, „Reformacja w Polsce” t. XI, s. 59.

<sup>30</sup> L. Chmaj, *Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku*, Kraków 1927, s. 58—61.

<sup>31</sup> J. Tazbir, *Głos arianski w polemice rokосу Lubomirskiego*, „Przegląd Historyczny” 1959, z. 1, s. 68.

<sup>32</sup> Podobnie też trudno traktować jako pełnowartościowy materiał dowodowy dedykację Pistoriusa dla Niemiryża zamieszczoną we wstępie wzmiankowanego już *Liber Proverbiorum*. Pistorius nazywa go tam swoim dobroczyńcą i patronem, który sprowadził go do siebie na Wołyń, mężem pełnym wiedzy i znajomości spraw boskich: Kończy zaś swój panegiryk słowami: *Vale columna ecclesiae. Ream decus et Volinia ornamentum*.